

Prenumerata

w Radomiu:
 Rocznie rs. 4.
 Półrocznie „ 2.
 Kwartalnie „ 1.
 Za odnośnienie do mieszkań miesięcz-
 nie kop. 5.
 z przesyłką pocztową:
 Rocznie rs. 5 kop. —
 Półrocznie „ 2 „ 50.
 Kwartalnie „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego
 miejsce na 1-ej stronie po kop. 10
 Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.
 Dwa następne „ 4.
 Dalsze „ 3.
 Nekrologie i reklamy podwójnie.
 Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu-
 je Warszawska Agentura Ogłoszeń
 Rajchman i Frenkler, Senatorska 18

Dnia 28 Lutego ś. Romana Opata.
 „ 1 Marca ś. Albina B. i Antoniny M.
 „ 2 „ ś. Heleny Cesarzowej.
 „ 3 „ ś. Kunegundy Cesarzowej.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACYA REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 51
 Zachód „ „ „ 5 „ 35
 Długość dnia . . . godzin 10 „ 44
 Przybyło „ . . . „ 3 „ 06

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera, i Księgarnia P. Zuckera.

**Do Szanownych Czytelników
 „Gazety Radomskiej“**

Chcąc wzbudzić większy interes pośród naszych Czytelników, postanowiliśmy podnosić kwestye żywotne, na dobie będące, które-by żywo obchodziły zarówno obywateli ziemskich, właścicieli zakładów przemysłowych, jakoteż ludzi bezrolnych i bezdomnych, krwawo pracujących na zdobycie skromnego kawałka chleba.

Zacniemy od dokładnego przedstawienia bytu ekonomicznego naszej gubernii; że zaś do tego niezbędne są fakta prawdziwe i świeże, wzywamy więc szanownych czytelników do wspólnej pracy na tem polu, to jest do gorliwego zbierania i nadsyłania nam najdokładniejszych wiadomości według kwestyonaryusza poniżej umieszczonego:

- A. 1. Jakie w ostatniem pięcioleciu powstały zakłady przemysłowe mniejsze i większe?
2. Jaka jest roczna produkcya tych zakładów?
3. Gdzie się zbywają wyprodukowane przedmioty?
4. Jakiej narodowości są właściciele i robotnicy?
5. Ilu robotników pracuje w zakładach i jaka jest ich płaca dzienna, tygodniowa, miesięczna lub roczna?
6. Jaki jest wiek i płeć robotników?
7. Ile godzin pracują dziennie?
- B. 8. Drobny przemysł włościański i mieszczański.
9. Stan pszczelnictwa.
10. Ogrodnictwo i rybołówstwo.
11. Przeciętna ilość produktów rolnych, otrzymanych przez większych i mniejszych właścicieli w ciągu roku. Powinny tu także wchodzić produkta otrzymane przez dzierżawców.

12. Ilość gruntów wydzierżawianych oraz uprawianych przez samych właścicieli.

13. Jaki jest stosunek moralny większych posiadaczy rolnych do mniejszych?

14. Stan moralny i umysłowy włościan?

15. I w końcu — pojedyncze ważniejsze wypadki, charakteryzujące życie społeczne we wszystkich objawach.

Jeżeli niektóre z tych szczegółów, łaskawie nam nadsyłanych, będą się kwalifikować na luźne korespondencye, umieścimy je natychmiast w piśmie naszym. Inne — stworzą całość pracy większej, którą, po stosownem oświetleniu według teoryi ekonomicznych, przedstawimy w postaci pogadank. Będziemy się starać, ażeby fakta nie były suchemi tylko faktami, lecz w formie ciekawej i nienużącej, dały pożyteczną strawę czytelnikom naszym.

Zapewne, znajdą się tacy, którzy zaprzętnięci życiem praktycznem, rzadko mają do czynienia z piórem, a więc doznawszy trudności w porządkowaniu myśli na papierze, stracą chęć do służenia nam swoją pomocą.

Przewidując to, uprzedzamy, że nam gładkość stylu wcale nie będzie potrzebną; chodzi tylko o dokładne i ścisłe przedstawienie samej treści bez względu na formę.

Redakcyja „Gazety Radomskiej“.

Wiadomości bieżące.

Rada państwa roztrząsać będzie projekt nowych przepisów o przywilejach urzędników rosyjskich, zostających na służbie w Królestwie polskiem.

Towarzystwo rosyjskie zachęty przemysłu i handlu opracowało projekt „zabezpieczenia praw poddanych rosyjskich do pracy“, w którym żąda ograniczenia cyfry robot-

ników cudzoziemców do 1/3 ogólnej liczby pracujących w fabrykach. Dyrektorami fabryk mogą być tylko krajowcy.

Departament rolnictwa rozesał szematy do zbierania danych o hodowli bydła w Królestwie. Kwestyonarze te są dwojakie: jedne dla wójtów gmin, dotyczące hodowli bydła u włościan, drugie dla obywateli ziemskich.

Ministryum komunikacyi zajete jest obmyślaniem daleko łatwiejszego i szybszego sposobu porozumiewania się pasażerów z maszynistami w razie grożącego niebezpieczeństwa. Dotychczas bowiem praktykowany sygnał za pomocą linki jest bardzo niewygodny. Projektowanem jest sygnalizowanie za pomocą elektryczności.

Fabryki wódek słodkich, nalewek, nastojek i t. p. preparatów ze spirytusu, mających mocy wyżej niż 40%, według rozporządzeń akcyznych, zobowiązane są do wykupywania pewnej minimalnej ilości banderol. Minimum to dla stolic i Warszawy oznaczone zostało rocznie na 4,000 rs., dla miast gubernialnych na 2,000 rs., dla powiatowych na rs. 1,000; przy czem rubel opłaty odpowiada jednemu wiadru produkecyi.

W sprawie cukrownictwa. Na przygotowanych posiedzeniach w Petersburgu, jak się dowiaduje „Gazeta handlowa“, powstał projekt mający szanse powodzenia, a mianowicie wnioskodawca projektuje, aby ogólna produkcya ograniczoną została do 18,000,000 pudów; cyfra ta stosownie do rozkładu uznanego przez osobną komisję, na odpowiednie fabryki ma być rozdzieloną. Wolno wszakże fabrykantom więcej nad ustanowioną normę produkować, lecz w takim razie płacić będą za każdy pud, przechodzący normę, 3 ruble 20 kop. kary.

OSTATNI ZAJAZD W ZIEMI CZERSKIEJ.

Dnia 9 stycznia 1796 roku Prusacy zawiesili w Warszawie swoje orły. Nie można ich było nazwać zwycięzkimi, bez pomocy Suwarowa byłyby się tu nie dostały. Na skutek układów dyplomatycznych, część dawnej Rpltej między Odrą a Bugiem, Wisłą, Bałtykiem i Pilicą w podziale królowi pruskiemu ostatecznie i nazawsze przypadła.

Przezowano ją też niebawem Prusami południowemi ze stolicą regencyi — Warszawą.

W ślad za tem przybyły całe transporty nowych urzędników do organizacyi świeżo zajętego kraju z różnemi tytułami.

Wszystko to ludzie wychowani w szkole Fryderyka Wielkiego.

Trudno było wyobrazić sobie coś, co mogło być przeciwiejszego duchowi, który ożywiał organizm dawnej Rpltej, nad objawy nawet życia prywatnego tych panów, ale byli to wszystko ludzie wielkiej zręczności, niezmiernej pracy i sumiennosci, oszczędni i w obyczajach skromni.

Taki komplet administracyi królewskiej wybrano do zborussyfikowania ostatecznego świeżo zabranego kraju, i słusznie, bo cóżby tu poradzili karycerowicze, panicze lub warchoły.

Doskonałość ta zabiegliwości pruskiej przewybornie się odbijała w papierach przez ową administracyę pozostawionych, o które dopominano się u władz królestwa około 1818 r.

Przy oddawaniu tych akt, dostrzeżone dublety potrafiono wszakże zatrzymać na miejscu.

Jeden z takich woluminów, tajnych raportów do Rejencyi warszawskiej, znalazł się w bibliotece p. Józefa Lubowidzkiego, marszałka sejmu w 1830 r., późniejszego prezesa banku.

Nieraz udawałem się do posiadacza tych akt z prośbą, aby mi je pozwolił wziąć do domu w celu poczynienia wyciągów, ale zazdrość bibliomana jakoś na to się nie zgadzała, musiałem więc poprzestać na przerzucaniu dorywczem dokumentów.

Wszystko tam, można powiedzieć, było doskonałe, zaczęwszy od papieru i pisma kancelisty, a skończywszy na najdokładniejszej znajomości charakteru, stosunków, działalności różnych tej epoki osób. Brakowało wszakże tym wybornym administratorom pruskim jednej rzeczy, a to tego, że nie byli zdolni zrozumieć, czem jest Rplta, jaki był wolnego obywatela stosunek do niej i na czem polegały jego prawa.

Wszędzie zdziwienie, zdumienie, okrzyki oburzenia: Horror Eksorbitancja, Demagogie. Pogarda dla rzeczy,

które dziś budzą szacunek powszechny (pomijając serwilizm z urzędu, do zrozumienia tu łatwy).

Jako dowód tych poglądów umysłów zdolnych, ale wymustrowanych na szablon Fryderyka II, przyłączę jeden z raportów tajnych *justicratha* do rejencyi o następującem zdarzeniu:

Niejaki Jasiński, widać z tytułu niewiadomy, bo mu *justicrat* dodaje wszędzie: *Cum plenissimo honoris titulo*. Człowiek chciwy, zagarnął móg dwadzieścia lasu, należącego do pani Ostromeckiej, wdowy.

Wziął ją w opiekę pan Dauksza, Cześnik ziemi Wizkiej, proces o ten zabór przeprowadził, zyskał wyrok dla niej przychylny, ferowany w grudniu 1794 r. Gdy jednak wojna i rozruchy w kraju nie dały czasu na wykonanie wyroku, Jasiński korzystając z nieładu, jaki panował wszędzie, na miejscu kopców intermystycznych, czasowych, stałe na granicach z ludźmi swemi usypał, czeladź Ostromeckiej opór stawiającą pobiwszy.

O czem gdy się dowiedział protektor wdowy Daukasza, postanowił zarządzić tak zwany zajazd czyli egzekucję zbiorową.

Sejmik, dziś rzecz znana w całej Europie, zajazd nieraz praktykowany po dziś dzień w Ameryce i wielu hrabstwach Anglii, nie wiem dlaczego nawet w oczach naszych historyków uchodzi za rodzaj exorbitancji mającej plamić organizacyę Rpltej.

MIEJSCOWE.

Bal kolejowy. W bieżącym karnawale bal kolejowy należy do najświetniejszych zabaw, jakie może nie każdy z mieszkańców Radomia pamiętać.

Nagle, jak meteor, ukazał się na horyzoncie karnawalowym ten wieczór wspaniały i zniknął, pozostawiając po sobie dla wielu bardzo miłe i słodkie wspomnienie.

Skromna sala naszej resursy wyglądała nadzwyczaj uroczysto, chociaż nie mogła pomieścić tłumów gości, którzy z różnych miejsc przybyli.

Wszak ekstra-pociąg umyślnie wysłano do Iwanogrodu po gości warszawskich, których gród syreni znaczną liczbę na ten bal dostarczył.

Wszystko, począwszy od ogromnych latarń, a skończywszy na eleganckich karnecikach, ozdobionych podobizną lokomotyw miniaturowych, nadawało balowi charakter niezwykły, cechę zupełnie odrębną, — czysto kolejową.

Front resursy, zewnątrz, oświetlało wspaniale kilkanaście wielkich latarń od lokomotyw, — przy wejściu na salę konduktor w ubraniu galowem, odbierając bilety wejścia, wykończony na wzór kolejowych biletów jazdy, kontrolował je, nacinając w ten sposób, jak się odbywa w wagonach.

Wszystko jak na kolei, tylko parę lokomotyw, zastępowało gorąco tropikalne, panujące w napełnionej sali.

Ta ostatnia nadzwyczaj gustownie przybrana girlandami; *vis à vis* drzwi głównych, na galerii umieszczono emblematy drogi żelaznej, ubrane kwiatami z inicjałami: „D. Ż. I. D.“, cała galeria była suto oświetlona sygnałowymi lampami kolejowymi różnych kolorów, na dole zaś na filarach poumieszczano latarnie od lokomotyw.

Bal o godzinie wpół do 11-tej rozpoczął polonezem.

Wkrótce atmosfera balowa ogarnęła wszystkich, zabawa się ożywiła, tańczono nadzwyczaj ochoczo przeszło w 80 par.

Toalety były świetne, gustowne i bogate.

Czego tam nie było?!.. Prześliczne suknie białe adamaszkowe, przybrane grelotami; bogate aksamitne ubrane gustownie kwiatami; eleganckie suknie jedwabne koloru... cichego morza, pokryte materyą w deseń kwiatów różowych, a wreszcie imponujące czarne toalety, ozdobione drogocennymi koronkami, a przybrane w kwiaty *bordeaux*.

Lecz któż jest w stanie wyliczyć i opisać te wszystkie wspaniałe stroje, te perły, brylanty i złoto, jaśniejące na cudnych główkach, szyjach łabędzich i drobnutkich, alabastrowych rączkach nadobnych uczestniczek tego balu!

Były tam stroje z najpierwszych magazynów warszawskich, ba! nawet jeden z Paryża, z magazynu Wortha, za który, jak nas zapewniano, zapłacono okrągłe 500 rubelków!..

Dwieście bukietów ze świeżych kwiatów rozdano dancierkom.

W przyległych do sali balowej pokojach zastawione

Ze się działy nadużycia, wiadomem jest powszechnie. To pewna tylko, że u nas rzeczy te odbywały się o wiele uroczystej i spokojniej, niżli meetingi w Ameryce, Anglii albo i we Francji.

Naturalnie, że nie możemy mówić tego o czasach ostatecznego upadku, gdzie przekupstwo z jednej, przedajność z drugiej strony ciągle spokojność każdego zebrania wicherzyły.

Cześnik więc w najlepszej myśli zebrał dwudziestu najznacześniejszych obywateli ziemi Czerskiej, wszyscy zbrojno, konno ze swymi ludźmi, kopce postawione przez Jasińskiego rozrzucił, a natomiast wraz z przywołanym jeometrą inne w pustkach spornych naznaczył.

Rzecz się obeszła bez gwałtu, bo Jasiński wylękniony siłą, cicho siedział; skończyło się na poturbowaniu jego ekonomy i czeladzi, którzy do bronienia kopców wysłani byli.

Ze to już się działo po ogłoszeniu inkorporacji ziemi Czerskiej do rejencji warszawskiej, zesłano na śledztwo *justicrata* dla zbadania wypadku, i oto jego mniej więcej o tej sprawie do naczelnika rejencji raport:

Trudno sobie wystawić Waszej Ekscellencji co za przeskody napotkałem w wykonaniu Jego światłej instrukcji.

Ludzie ci, godni potomkowie zohydzonych Scytów, żyją w zupełnej dzikości i barbarzyństwie, bez żadnej znajomości praw, przepisów i jakiegokolwiek reglementacji.

byli oddzielnie dla dam i mężczyzn stoły, a na nich zimne przekąski, wina, cukry, lody i napoje chłodzące.

Wszędzie obsługiwała gości służba kolejowa w mundurach.

O godzinie 5-tej rano liczne grono osób zasiadło do wykwintnego śniadania, korki długą kanonadą strzelały, a „Menopol“ i „Roederer“ dodawał złotego humoru rozbowionym gościom.

Dopiero między 8-mą a 9-tą rano zakończono bal białym mazurem.

Przed wyjściem z balu, siadłem rozmarzony pod filarem, tuż obok trzech poważnych jegomościów, którzy z cicha taką prowadzili rozmowę:

— Wiesz radzco, że mi się dziwnem bardzo wydaje ten przepych, te stroje i zbytki wobec powszechnej dziś biedy i ciągłych narzekań na ciężkie czasy.

— Zapewne! hm... hm... zapewne! — wyrzekł otyły radzca, młynkując zawzięcie palcami.

— Cóż dziwnego? — zakonkludował trzeci, młody doktor — cóż dziwnego?... wszak to arystokracja kolejowa i finansisci; a czyż oni odczuwają dzisiejszą biedę? im ona zupełnie nie daje się we znaki!

— Hm... hm... — odsapnął radzca, nie przestając młynkować palcami.

— Hm, hm! — mruknąłem i ja, wychodząc z balu kolejowego. *Ego.*

Faktorzy. Wskutek umieszczonej w jednym z poprzednich numerów wzmianki o plugawych sprawkach jednostek, trudniących się faktorstwem, otrzymałem kilka wyjaśnień, rzucających światło na ciemną działalność tutejszych faktorów, a przeważnie faktorek.

Mieszkają oni najczęściej na ustroniu, lub po za miastem, aby mózdz zdala od policyi prowadzić swobodnie swe rzemiosło ohydne. O zmierzchu, wysuwają się z nór swoich i snują po ulicach, robiąc obławę na niedoświadczonych i lekkomyślnych.

Gdy im się obława udaje, „upolowaną ofiarę“ wciągają zaraz do jaskini „na ustroni“, a jeżeli tą ofiarą jest jaki przejezdny, a ma przy sobie pieniądze lub kosztowności — to już ich ztamtąd nie wyniesie.

Gdy zaś złapią w swe szpony niedoświadzonego młodzika, który za oddane usługi, nie jest w stanie zaofiarować więcej nad parę rubli, wtedy zmuszają go gwałtem do wystawienia weksłu.

Nie możemy wyliczać wszystkich, zakomunikowanych nam faktów, ograniczymy się jedynie na tej wzmiance dla ostrzeżenia ludzi niedoświadczonych.

Sklepy chrześcijańskie. Pisaliśmy już o zwinięciu kilku sklepów chrześcijańskich z powodu panującej dziś stagnacji.

Przekonał się jednak, że stagnacja nie jest główną przyczyną bankructwa; sklepy, które zwinięto, prowadziły handel potrzeb codziennych, bez jakich nikt się

obejść nie może, a więc przy umiejętnem prowadzeniu i w dobrze obranym punkcie, sklepy takie, przy niewielkim stosunkowo nakładzie, mogły-by i powinny egzystować, nie odczuwając wcale skutków stagnacji, jaka dokucza poważniejszym firmom, ponoszącym zawsze większe ciężary lub też sklepom, opierającym byt swój na sprzedaży towarów zbytkownych, a jednak, pomimo stagnacji, handle takie, chociaż nie robią świetnych interesów, egzystują wszakże.

Nawoływać więc do zakładania nowych sklepów chrześcijańskich, (jakkolwiek brak ich w niektórych gałęziach handlu daje się uczuć) lub też ubolewać nad upadkiem dawniejszych, nie można.

Winni są najwięcej ci, co zakładają sklepy; biorą się do tego zwykle ludzie nie fachowi, którzy po za obrobem handlu najczęściej mają inne jeszcze czynności i obowiązki, — na czem naturalnie sklep bardzo cierpi.

Najwięcej zaś na niepowodzenie sklepów wpływa to, że gdy jednemu w danym punkcie interesa dobrze idą, kilku innych, ufnych w równie powodzenie, tuż obok otwierają podobne sklepiki, wytwarzając tym sposobem rywalizację, wpływającą na ich własne i sąsiednie sklepiki bardzo niekorzystnie.

Nadmierne więc koncentrowanie się sklepików w jednym punkcie i w tejże samej gałęzi handlu, a często i przy nieumiejętnem prowadzeniu wcześniej czy później doprowadza do bankructwa.

Nowozakładający podobne sklepiki, dla zabezpieczenia swych, zazwyczaj bardzo skromnych kapitałów, powinni się wprawdzie bardzo dobrze obliczyć, biorąc na uwagę wszelkie „za i przeciw“.

Wypadek z zającem. Pan **, obywatel z pod Radomia, miał wysłać do miasta jednemu ze znajomych 75 rs. Nie mając pod ręką pewnego człowieka, któremu mógł-by powierzyć odniesienie tych pieniędzy, postanowił użyć fortelu; zawiąawszy więc całą sumę w kilka arkuszy papieru, następnie zaś w płótno, włożył ją i zaszył wewnątrz zajęcia.

List, donoszący o pieniądzach ukrytych, wraz z zającem posłał przez wyrostka wiejskiego do Radomia.

Chłopak, strudzony kilkowieśnią drogą, przysiadł się do jadących żydków, którzy za parę groszy zabrali go ze sobą do miasta.

Ziębnięty posłaniec zasnął na wozie, a obudziwszy się przy rogatce miejskiej, ku wielkiemu zdziwieniu, ujrzał się bez zajęcia.

Z początku sądził, że żyd, furman, chcąc go nastraszyć, schował zajęcia, ale na jego pretensje wszyscy jadący odpowiedzieli przecząco, upewniając poszkodowanego, że prawdopodobnie w czasie snu upuścił zwierzynek z wozu.

Zmartwiony chłopak udał się z trwogą pod wskazany adres, a pan Y., przeczytawszy list, i nie widząc zajęcia, sądził, że to tylko żart piszącego, tem bardziej, że chłopak ze strachu; do szkody, wyrządzonej przez nieuwagę własną, nie chciał się przyznać.

Zjechali się wszyscy wezwani swoim obyczajem, jak prawdziwi rozbójnicy konno, uzbrojeni, gwarząc, krzycząc, rozmawiając swobodnie, bez uwagi żadnej na to, że się znajdują w chwilowym przybytku sprawiedliwości, bo przecie w obliczu królewskiego *justicrata*, delegata Wysokiej Rejencji.

Oświadczyłem im, że przez noszenie broni czynią się odpowiedzialnymi uchybienia Reglementacji, Wysokiej Rejencji, która im tego zabrania.

Odpowiedzieli mi na to, że ani przy bębnie, ani innemi sposobami publikacja tej reglementacji ich nie doszła, przeto nic o niej nie wiedzieli, co kazałem protokuliście przyjąć jako ich tłumaczenie.

Zatwardziałość ich we wszelkiego rodzaju występkach i ciemnota, jest tak wielką, że ani mogli zrozumieć jak ciężko obrazili *Statsrecht*, *Landrecht* i całą ordynację Stanów pruskich.

Śmiejąc się, pytali mnie ci barbarzyńcy: Azaliż może być prawo, co zabrania niesienia pomocy wdowie, sierotom przeciw ich ciemiężcy?

Nie o to idzie, mówiłem, ale o to, żeście sobie sami sprawiedliwość wymierzali.

Odpowiedzieli mi zdaniem, które może być *curiosum*, w annałach legislatury: Że każdy obywatel ma prawo sądzić, i zapobiegać czynom, co obrażają sprawiedliwość, bo inaczej niesłusznie-by się mienił obywatelem.

Kiedy im tłumaczając rzecz, powiedziałem, że za to pójdą do „festungu“ na lat co najmniej trzy, bo to co zrobili, jest obrazą Regaliów etc.

Unanimiter odpowiedzieli: Chrystus więcej dla prawdy cierpiał, to i my pocierpimy, przez to szlachectwa duszy nie tracimy.

Odpowiadając na to, tłumaczyłem im, tym Scytom, braciom przyrodnim Mongołów, że wedle ordynacji pruskiej, kto skazany na festung hańbiący, szlachectwo utraci.

Na to jedni z nich odpowiadali: Nad szlachectwem duszy tylko Bóg jeden jest panem; drudzy, zuchwalsi, bo zuchwalstwo ich wszelkie granice pojęć ludzkich przechodzi, mówili: Ten tylko może odebrać nam nasze szlachectwo, który je dawał. U nas ziemia cała czyli jej obywatelstwo je dany nobiletacyi, albo indygenatu, jako też pozbawienia onych.

Było to ograniczenie występne *Königsrechtu*, którego nie mogą całkiem zrozumieć.

Biedni barbarzyńcy! wiele im darować trzeba, dla ich zupełnej nieświadomości praw królestwa i ordynacji Stanów pruskich.

(D. n.)

Nie obeszło się też bez wypadków. W nocy z soboty na niedzielę, o kilka wiorst za stacją Ceglówem, Antoni Bratz, kolonista, wraz z synem, 14-letnim chłopcem, znaleźli śmierć w śniegu. Znalezione ich w polu o kilka staj od drogi, z której zblądzi.

Z innych stron również dochodzą nas wieści o wypadkach śmierci z powodu zasp śnieżnych. Przybyły w dniu 6 b. m. w okolice Czyżewa dymisyonowany major, Radzikowski, przechodząc od wsi Hoski do stacji Czyżew w nocy, wpadł w zaspę śnieżną i tam zamarzył.

W okolicach Kowla, niedaleko od wsi Stepankowic, na bocznej drodze, znaleziono pod śniegiem nieżyjących dwóch włościan.

Według ostatnich wiadomości, bieg pociągów pasażerskich na kolejach terespolskiej, warszawsko-wiedeńskiej, nadwiślańskiej i dąbrowskiej, został już uregulowany; zaspysy bowiem śnieżne z torów kolejowych zupełnie usunięte zostały.

W Brześciu Litewskim popełniono ogromną kradzież; ofiarą jej padł agent jakiejś firmy angielskiej, handlarz starożytności, który skupował w okolicy różne drogocenne przedmioty. Wartość rzeczy skradzionych dochodzi do 60,000 rubli; kilka osób jest aresztowanych, między innymi jedna ze służby bufetowej. Złodzieje podobno jednak uciekli.

W Kazaniu w dniu 19 z. m. zmarł Ludwik Nowicki, nauczyciel muzyki. W r. 1870 założył w Kazaniu szkołę muzyczną, która wydała kilku wybitnych fortepianistów. Nowicki mieszkał w Kazaniu lat 20 i podobno z Kielec był rodem.

Jubileusz. W dniu 7 b. m. uniwersytet Charkowski obchodził jubileusz 35-letniej działalności naukowej zasłużonego swego profesora botaniki, uczonego europejskiej sławy, ziomka naszego, Leona Cienkowskiego. Dla uczczenia szanownego jubilata dawni jego koledzy uniwersyteccy, profesorowie Aleksandrowicz i Jurkiewicz, w imieniu wszystkich życzliwych mu znajomych w Warszawie, a zwłaszcza przyrodników krajowych, przesłali telegram z braterskim pozdrowieniem i życzeniem długich jeszcze lat dla dobra nauki, której tak świetnym jest przedstawicielem.

ZE ŚWIATA.

Maszyna drukarska pospieszna. W Londynie u p. Hoe, zastosowaną została amerykańska maszyna drukarska pospieszna, obrotowa, która w ciągu godziny drukuje i falcuje po 25.000 arkuszy największego formatu.

Widma słoneczne. W Dreźnie 7 b. m. obserwowano ciekawe zjawisko. Po obu stronach słońca, w kilka kwadransów po wchodzie, zapłonęły w odległości pozornej 20 — 25 metrów dwa ciała świetlane, których blask chwilami był tak silny, że również jak na słońce, nie można było patrzeć na nie. Oba widma po stronie do słońca zwróconej, zabarwione były tęczowo. Zjawisko trwało pół godziny.

W Neapolu stan sanitarny, a szczególnie dzielnic ubogiej ludności, jest zatrważający; Porto, Pendino, Vicaria i Mercato, przecięte wązkami, ciasnymi uliczkami o nędznych mieszkaniach, stanowią istne rozsądki zarazy. Według planu przyjętego przez rząd, tak zwane *fondaci*, czyli nory, służące za schronienie dla ludzi, zostaną zniszczone, ulice ulegną znacznemu rozszerzeniu, a liczna, pozbawiona tym sposobem mieszkań ludność robocza, otrzyma nową dzielnicę Arenaccia, poza dworcem kolei żelaznej. Nadto kanalizacja miasta ulegnie znacznym ulepszeniom. Na wszystkie roboty powyższe państwo przeznaczyło subsidium w sumie 100 milionów lirów.

W Antwerpii wielka część fortyfikacji nagle runęła. Wiele osób zostało zabitych. Szkody wynoszą trzy miliony franków.

Pułkownik włoski Hozyusz, pochodzący z rodziny, która wydała biskupa warmińskiego, kardynała Stanisława Hozyusza, mianowany został nauczycielem następcy tronu włoskiego.

Uważa on siebie za pół polaka, zna bardzo dobrze historię polską i posiada zbiór drogocennych pamiątek po kardynale Hozyuszu.

Lord Roseberry i mr. Gladstone z powodu smutnego stanu rolnictwa w Anglii zniżyli swoim dzierżawcom płacę od 15 do 25%.

Rząd meksykański postanowił urządzić wystawę powszechną w Meksyku. Zaproszenia będą wysłane do wszystkich państw.

Najwyższy pomnik na świecie. Jestto olbrzymi obelisk, wzniesiony na cześć Waszyngtona; liczy on 169 metrów, przewyższa zatem wieżę katedry kolońskiej o dziewięć metrów. We wnętrzu pomnika prowadzą schody kręte aż na sam wierzchołek.

Wiadomości polityczne.

Radom, 13 lutego, 1886

Jeśli niespodziana jaka depesza dzisiejszego położenia rzeczy całkiem nie odmieni, można będzie wnosić, że usiłowania wielkich mocarstw w utrzymaniu pokoju Europy, pomyslnym zostały uwieńczone skutkiem, a co najmniej, niebezpieczeństwo wojny usunięte na odległe czasy.

Główny powód zawichrzenia spokoju — unia Rumelii z Bułgarią — jest faktem spełnionym, zatwierdzonym już przez sułtana w taki sposób, że książę Aleksander zostaje mianowany generałem-gubernatorem połączonej Rumelii na lat pięć, a przedłużenie jego władzy zależnem będzie od stopnia wasała wierności i uległości. W dodatku książę zobowiązał się dawać pomoc Turcyi w razie wojny, a nawet w tym wypadku oddać swe wojska rumelijskie pod rozporządzenia generałów tureckich.

Układy z Serbią, jakkolwiek leniwo się wloką, nie wszakże ważnego nie przeszkadza im się zbliżać ku końcowi. A Grecya opuszczona, osamotniona, wystraszona demonstracją państw morskich, do której w ostatnich dniach i okręty rosyjskie z eskadrą morza Śródziemnego się przyłączyły, będzie musiała się pogodzić ze swym losem, tembardziej, że Gladstone, na którego tu rachowano wiele, stanowczo oświadczył, iż co do sprawy wschodniej, zamyśla popierać politykę swego poprzednika, Salisburego i już ponowił flocie angielskiej polecenie trzymania się dawnych co do Grecyi instrukcyi. Taki jest pogląd przeważnej części prasy, na załatwienie tak zwanej kwestyi Bałkańskiej. — Usposobienie to ogólne dobrze nawet podziało na giełdy, tak iż rubel na giełdzie berlińskiej zyskał znaczną wyżkę, jak doniosła gazeta handlowa pod dniem 10 b. m.

Ale są gazety, co nie chcą wierzyć w tak łatwe utrzymanie zagrożonego pokoju; do takich należy „Times“, który utrzymuje, iż Rosya nigdy nie pozwoli na to, aby Bułgaria miała być stałym sprzymierzeńcem Turcyi, ta zaś znowu tak powolną nie będzie, aby w czem z żądań swoich ustąpić, bo zawsze jest to państwo, które podług obliczeń gazety ma 500.000 bitnego wojska, posiada fortece i floty. — Dodaje nadto, że Austria, chociażby się to miało niepodobać kanclerzowi niemieckiemu, nie opuści Serbii, a na wyspie Krete lada moment ma wybuchnąć powstanie, które może wywołać wielkie zmiany w dzisiejszych poglądach na sprawę Grecyi. Słowem, gazeta owa usiłuje sprowadzić do *minimum* wszelkie szanse pokojowe.

Podczas gdy dalsze rozprawy sejmu pruskiego, w czasie których przemawiali w sprawie wydalań Polaków: Windhorst, Kantak i Szmula ze Szląska, idą swoim trybem, kończąc się uchwałami, rząd popierającemi, Książę Kanclerz z właściwą sobie energią nie zasypia sprawy wytępienia polonizmu w Prusach. Na początek zamyśla odkupić od szlachty polskiej 100.000 hektarów ziemi, osadzać na niej dymisyonowanych feldfeblów, zabraniając im pod utratą tego rodzaju donacyi, żenienia się z katoliczkami. Żąda pomnożenia żandarmeryi i powiększenia pensyi dla urzędników niemców, służących w ziemiach dawnej Polski i innych środków, jak zapomaganie trupp wędrownych aktorów niemieckich itd.

Jakby w przeciwieństwie z nim, w gorzej od sześciu wieków uciskanej Irlandyi, która skutkiem tego aż język swój zatraciła, tak, iż większość jej mieszkańców mówi tylko po angielsku, — pan Gladstone zamyśla o jak najliberalniejszych a najobszerniejszych reformach.

Kwestya irlandzka właściwie składa się z trzech kwestyj:

- a) kwestyi przywrócenia prawnego porządku i zniesienia praw wyjątkowych tymczasowych;
- b) z kwestyi agrarnej, czyli urządzenia stosunków ziemskiej własności;

c) z kwestyi politycznej, co do zależności, w jakiej Irlandya zostanie względem Anglii.

Czy sędziwy, bo 76 lat liczący, Kanclerz podoła całemu zadaniu?..

Powątpiewać wolno, dla tego też niektórzy powolność Gladstone dla niekoronowanego króla Irlandyi, Parnella, chcą uważać po prostu za manewr parlamentarny, jego widokom potrzebny.

W Londynie zaszły temi dniami poważne rozruchy.

Tłum robotników bez chleba (naliczono ich 40,000) z chorągwią czerwoną przebiegał ulice miasta, tłukł szyby, rabował sklepy, obdzierał przechodniów z zegarków; ledwo policji udało się przywrócić porządek. Aresztowanych mają stawić przed sądem do spraw politycznych izby parlamentu. Całe miasto posmutniało z tego powodu, wiele sklepów jeszcze nie otwierano nazajutrz, z obawy ponowienia rozruchów.

W Wiedniu pogodzone się ze spełnionym faktem unii bułgarskiej. Politycy tamtejsi twierdzą, iż dla Austrii lepszą wypadnie powiększona samoistna Bułgaria, od słabej i podległej sąsiadki.

Książę Bismark miał oświadczyć Niemcom austryackim, iż żadnego od nich adresu nie przyjmie z podziękowaniem.

Nieprzyjazne Austrii gazety pruskie chcą w balu polskim, — co rok, jak wiadomo, wyprawianym w Wiedniu, (zaszczyconym tego roku bytnością Arcyksiężnej Stefanii, następczyni tronu), upatrywać rodzaj anti-bismarkowskiej demonstracji. Bal udał się wybornie, tańczono do rana. Każda z obecnych dam otrzymała wachlarz biały atlasowy, zdobny w godła narodowe i malatury Rybkowskiego w odbiciu.

TELEGRAMY.

Londyn 11 lutego (Ag. p.). Godz. 4 popołudniu. Do tej chwili zupełny w całym mieście panuje spokój. Sklepy potwierane i ruch na ulicach jak zwyczajnie. Środki ostrożności przedsięwzięte.

Londyn 11 lutego (Ag. półn.). Przed wieczorem obawa wznowienia rozruchów ulicznych wzrosła. Otrzymało wiadomienie, że 10,000 robotników z Greenwich zamierzają ruszyć na Londyn.

Policja poleciła pozamykać sklepy i zakłady publiczne. Na jeden z południowo-wschodnich przedmieść, 1000 robotników otoczyło i porwało 70 policyantów. W zawiązanej bójce wielu ranionych. Klub „City“ zamknięty. Wielu znaczniejszych kupców postanowiło nie otwierać sklepów i składów aż do czasu przywrócenia zupełnego bezpieczeństwa.

Konstantynopol 12 lutego. W kołach W. Porty sprawiło głębokie wrażenie sygnalizowane już doręczenie przez p. Nelidowa noty rządu rosyjskiego, surowo przestrzegającej W. Portę przed podnoszeniem na konferencyach w Bukareszcie kwestyj, podlegających wyłącznej decyzji mocarstw. — Notę uważają za oznakę, iż Rosya zamierza odegrać pierwszorzędną rolę dyplomatyczną w dalszym rozwoju kwestyi bałkańskiej. Prądy angielski i rosyjski w łonie W. Porty ścierają się widocznie.

Ateny 12 lutego. Rząd powołał do służby dalsze dwie klasy marynarki.

Ateny 12 lutego. Grupa bankierów ofiarowała rządowi pożyczkę stu milionów drachm.

Filipopol 12 lutego. Ludność tutejsza podpisuje adresy do księcia, domagając się unii realnej Bułgarii z Rumelią i oświadczając, że umowa zawarta z sułtanem nie zaspakaja życzeń ludności.

Ateny 12 lutego. Postanowienie gabinetu Gladstone, nie zmieniać postawy swego poprzednika, nie zachwiała zamiarów Grecyi, która, jak się zdaje, spodziewa się, że nie wszystkie mocarstwa wezmą udział w energicznych działaniach przeciw Grekom. Głównie przywiązywaną jest nadzieja do Francyi.

NADESŁANE.

53 1

Nekreolog.

Dnia 14-go stycznia r. b. w Boiskach, w pow. Iłżeckim, po krótkiej chorobie przeniósł się do wieczności ś. p. *Teofil Młodzianowski*, mając lat 71.

Nieubłagana śmierć wydarła rodzinie najlepszemu męża i ojca, okolicy — prawego obywatela, wieś straciła opiekuna; wyrazem uczuć tych młodszych braci był żal szczery i powszechny. To też na ostatnią posługę zgromadzili się w liczbie paru tysięcy, czcząc pamięć tego, który nie odmawiał im nigdy swej rady i pomocy. Niech mu będzie ziemia lekka!

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim zawiadamia, iż obowiązki członków korespondentów Towarzystwa przyjął racyli: ks. Przemysław *Oltarzewski* w Jeleńcu, ks. Ludwik *Tymanowski* w Rembierzycach, Dr. Antoni *Kęcki* w Gombinie, pp. Bogusław *Wydzga* w Tuczępach, Bronisław *Czajkowski* w Lewadzie, Franciszek *Nwffer* w Warszawie, Wandalin *Szukiewicz* w Nacsy, Władysław *Garbolewski* w Szczytnie, Juliusz *Herman* w Monachium, Władysław *Fiszler* w Gra-

jewce, Stanisław *Matyskiewicz* w Warszawie, Zygmunt *Lubiński* w Młodzieszynie, Józef *Demby* w Czersku, Jan *Piasecki* w Ciechanowie, Broniewski w Krasińcu, *Bieżyński* w Łanietach, Henryk *Korwin-Krukowski* w Cholonicy.

W poczet członków rzeczywistych Towarzystwa przyjęci zostali: pp. Stanisław *Rzętkowski*, Bernard *Kondracki*, Aleksander *Kondracki*, Julian *Starkman*, Tomasz *Przemyski*, Jacek *Andrycz*, Al. *Chomiński*, Feliks *Stepiński*.

O G L O S Z E N I A.

Zgubiono Dubeltówkę

jadąc z Radomia do Zwolenia.

Uprasza się przeto niniejszem łaskawego znalazcę o oddanie takowej, za wynagrodzeniem, do W-go Stachurskiego w kancelaryi wójta Gminy w Radomiu, ulica Długa.

Przy Fabryce guzików

oraz wyrobów metalowych i pieczętarskich

L. Münchheimera

w Warszawie ulica Bielańska Nr. 16 otworzoną została fabryka

stępli kauczukowych,

wyrobianych z najlepszych materiałów na maszynach najnowszej konstrukcyi, według metody osobiście przezemnie w Paryżu nabytej.

Stemple te służyć mogą: na blankiety, protokoły rejentalne, cyrkularze, datniki, do papieru listowego, do kopert, z adresami na torebki i do papieru pakowego, i t. p. Oprócz tego posiada na składzie breloki, zegarki, (Uhrkapseln), automaty, pióra-olówniki, zapalniczki, medaliony, wszystko ze stemplami kauczukowemi. Monogramy do papieru i do kopert, które również służyć mogą do znaczenia atramentem wiecznym tak bielizny jak i do haftu. Ceny są stałe i nader umiarkowane. Uprasza się o łaskawe zapotrzebowania wprost w fabryce, gdyż za takie tylko fabryka odpowiadać może. 00-1-1.

Jest do wydzierżawienia

wyszynk trunków w karczmach w następujących wsiach: Kamienna, Milica, Majdów, Huta Ciechostowice, Mroczków i Skarżysko-Książęce, należących do byłej ekonomii *Szydłowiec*. — Wiadomość u Rusieckiego, na stacyi Bzin, drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej. 56 1-3

Pięć lub sześć Pokoi

na 1-em piętrze

przedpokoi, kuchnia, drwalnia, góra, piwnica, stajnia i wozownia;

Jest do wynajęcia

od 1 Lipca r. b. w domu *Wiktora Gruszczyńskiego*. Wiadomość w handlu tegoż.

W DOBRACH KIEŁBOW

przez *Białobrzegi*

jest do sprzedania 20 sztuk wołowo pasowych, 100 sztuk skopów opasowych, 7 sztuk koni wierzchowych i zaprzęgowych, maści kasztanowatej i gniadej pół krwi angielskiej. 44 2-3

SZYBY LAGROWE

w trzech gatunkach:

1-szy Do wystaw sklepowych i do obrazów.

2-gi Do okien większych rozmiarów.

3-ci Do okien mniejszych rozmiarów.

Ceny fabryczne tak niskie, że wobec nich szyby zielone zwyczajnie cienkie nie opłaca się wprawiać. — Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Posiadam także szyby kolorowe i matowe.

A. CYBUŁSKI 43 2-4

Skład szkła, Porcelany, Lamp, Marmurów Kieleckich i Galanteryi.
RADOM, Ulica Lubelska, dom W. Gruszczyńskiego.

TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI MEBLI GIĘTYCH „WOJCIECHÓW“

poleca swe wyroby, których **WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ** na Gubernią Radomską powierzyło firmie

45 2-3

HELBICH I POHL.

GASPARONE

GASPARONE

Nowe papierosy



GASPARONE

10 szt. 10 kop.


BRACI POLAKIEWICZ.

Rzadka Sposobność. 131-1


Pierwszorządna Perfumerya

w Warszawie, na przynypalnej ulicy,

doskonale prosperująca, która egzystuje od lat trzydziestu, ze stałą i doborową klientelą — *jest do odstąpienia* na bardzo dogodnych warunkach. — Zgłaszać się listownie lub osobiście: Warszawa ulica Miodowa Nr 4, sklep jubilera W-go Mielczarskiego.



Medal hronowy na wystawie Warszawskiej 1885



LABORATORYUM chemiczne


przy apt. A. Rakowskiego w Zawichoście poleca:

Syropy: Podfosforanu wapnia, Forgeta, Mlekanu żelaza z winem. — Krople od kaszlu. Pigulki Blancarda. — Wina: Chinowo-kakaowe *BUGEAUD*, Rabarbarowe i Chinowe. — Elixir, kit i proszek do zębów: chinowy, miętowy, różanny. — **WODĘ LEŚNĄ.** 496-44-50

Do wydzierżawienia od 1 Lipca 1886 roku

BUTST

w Resursie Radomskiej z mieszkaniem dla restauratora. — Bliższa wiadomość u Szwajcara Resursy. 57 1-3



HALINOW

jak dawniej tak i obecnie wysyła mleko świeże i zbierane, oraz śmietankę na zamówienia do domów; jak również posiada jeszcze do zbycia **znane z dobroci** kartofle Amerykany w cenie 90. kop korzec. — Oferty uprasza się zostawiać w sklepie W-go Haertla ulica Lubelska. 55 1-3

PRZYJMUJĘ ZAMÓWIENIA

na prawdziwe **Wina węgierskie**, wytrawne, pierwszej firmy produkcyjnej i handlowej węgierskiej *Polugyaya*. — Rekomenduję szczególnie wina czerwone, nie ustępujące w niczem winom francuzkim, a o połowę tańsze, używane w czasach epidemicznych, jako jedyny środek bezpieczeństwa. — Polecam również stare i mocne **Tokaje**, ogólnie zalecane osobom wiekowym i osłabionym. 51 2-3

Wincenty Langer.

Egzystująca od lat trzydziestu 1214 53

FABRYKA WAG JULIUSZA SPERLINGA

w Warszawie

przeniesioną została z ul. Elektrycznej do własnych zabudowań fabrycznych przy

Ulica Leszno Nr. 693 b. róg Ulicy Wroniej.

Wskutek podrobienia firmy

na wyrobach niezastępujących nawet na nazwę, a sprzedawanych przez nieuczciwych handlarzy za znane wagi Sperlinga, szkodać firmie wyrobionej 30-letnią ucziwą pracą, przez podstawianie lichych wyrobów za dobre, Fabryka zmuszoną była wyjednać, zatwierdzoną przez

Rząd Markę Fabryczną

w której wykazano: rok 1856, rok założenia fabryki i całe imię i nazwisko w rosyjskim języku dla

uniknięcia uprasza się pujących o zwracanie by każda takowa ogdyż wagi pływane Markę podra-



JULIUSZ SPERLING
ВЪ ВАРШАВѢ

oszustwa Panów kupacze uwagi, ażę waga była patrzona, nieostę- Firmową runkowo biane.

Interesujące dla Pp. palących.

NOWO OTWARTA FABRYKA TABACZNA „PORTA“

w Warszawie, ulica Hoża Nr. 70.

Wyroby moje przygotowane są wyłącznie z najprzedniejszego tytoniu tureckiego, o czym przekonać się można w Warszawskim zarządzie Akcyzy, oraz: w samej fabryce. Kto raz spróbuje wyrobów mej fabryki, ten niezawodnie — przekonany — na zawsze zostanie konsumentem takowych. Nabywać można we wszystkich znanych składach tytoniu i dystrybucyach. 569-27 7

PAPIEROSY:			TYTONIE:		
		Rs. kp.			Rs. kp.
100	sztuk Moneta	60	1	funt Jantar	3 20
100	" Zemczug	70	1	" Granatt	3 60
100	" Birluza	1	1	" Toper	4
100	" Lira	1	1	" Koral	5
100	" Serebro	1	1	" Rubin	6
100	" Czerwoniec	2	1	" Szafir	8
100	" Marka bez mundztk.	1	1	" Almar	10
100	" Sterling	2	1	" Brylant	15

Właściciel Fabryki „KARAIM“.

aby i mianowanie prezydenta należało do narodu, nie zaś do pewnej frakcji Izby.

Wniosek w Izbie pruskiej o przyznanie rządowi prawa wydatkowania 100 milionów marek na wykup od szlachty polskiej w Poznańskim ziemi, przekazany został zwykłym trybem jak inne, gdzie o grosz publiczny chodzi, dla rozpatrzenia do komisji. Odesłanie to poprzedziły ważne rozprawy, w których oprócz zauszników kanclerza, udział przyjęli posłowie wszelkich odcieni.

Obrony projektu, jak zwykle rzeczy bezpodstawnej, były słabe i nieuzasadnione; przeciw projektowi przemawiały takie powagi, jak znany przywódca konserwatyzmu v. Gerlach i znakomity uczone biolog Virchow.

Wniosek ten, rozpatrywany pod względem finansowym, ekonomicznym nawet politycznym nie wytrzymał krytyki, jednak przeszedł, dzięki gorliwości popleczników żelaznego księcia.

P. Windhorst, wychodząc z punktu zapatrywania się czysto niemieckiego, ale ściśle konstytucyjnego, uważa cały wniosek za zamach na konstytucję i wolność narodu niemieckiego, bo co dziś z Polakami się dzieje, może jutro stać się z innymi, kanclerzowi nienawistnymi. Zakończył uwagę, że im silniej rząd pragnie, aby miał wiernych sobie poddanych w Polakach; tem bardziej winien szanować ich prawa, a my Niemcy i Polacy mamy zapewnione konstytucją jedne i te same prawa.

Posel Schorlemer z Alstu, odparłszy zwycięzko zarzuty, jako by Polacy zdradzali służąc pod niemieckim sztandarem i wysmiawszy koncepcję kanclerza, iż tylko Polacy zgrywają się w Monaco, pośród ogólnej wesołości izby, narzutowawszy się z prawa o szczepieniu ospy, wyraził obawy, czy to prawo „nie zaprowadzi nas (Niemców) do krowiej obory, a szczególnie, czy reszta Europy nie weźmie wszystkich tych pomysłów za bankructwo kultury niemieckiej, którą się tak chełpimy?”

Dłużej jeszcze przemawiał wolnomyślny deputowany Haenel, ganił powierzanie tak znacznych sum grosza publicznego łakomej i marnotrawnej biurokracji, zaręczając, że środki te sprawie niemieckiej nic nie pomogą, a za lat dzieścię wstydzicie się ich będą ci, co je uchwalali.

Posel Stablewski rzucił dylemat: że albo granica Prus wschodnia bezpieczna, to w takim razie środki te zbyt cenne, jeśli zaś czemś zagrożona — szkodliwe i niewłaściwe.

Posel znowu Wierzbński, w końcu swej mowy posunął się do gwałtownego wypowiedzenia słów: „Nie zrzekamy się przyszłości! przy nas zwycięstwo! a wam hańba zostanie w udziale!” Za wyrażenia te nieparlamentarne przywołany został przez prezydenta p. r. Köllera do porządku.

TELEGRAMY.

Konstantynopol 25 lutego. Posel rosyjski zawiadomiony, iż sułtan nie chce się zgodzić na inne żądania Rosyi prócz tych, które odnoszą się do wojskowej części ugody turecko-bułgarskiej, przedstawił W. Porcie żądania te w formie prywatnej i odwołał się do Petersburga o nowe instrukcje.

Konstantynopol 25 lutego. Księżę bułgarski zawiadomił sułtana listownie, że przygotowania Serbów poważne budzą obawy, pomimo pokojowych zapewnień w Bukareszcie.

Wiedeń 26 lutego. „Politische Corespondenz“ donosi, iż wszystkie mocarstwa oświadczyły swą zgodę na proponowane przez Rosyę zmiany w umowie turecko-bułgarskiej i będą popierały notę rosyjską w Konstantynopolu.

Belgrad 26 lutego. Tutejszy posel turecki doręczył wczoraj prezesowi ministrów Garaszaninowi proponowany przez W. Portę projekt traktatu pokoju pomiędzy Serbią i Bułgarią. Projekt składa się także z jednego artykułu

i jest prawie równobrzmiącym z serbskim. Równocześnie Madzyd basza w Bukareszcie doręczył tenże sam projekt Mijatowiczowi.

Rzym 26 lutego. Z powodu zajęcia śmiertelnych wypadków cholery w Weronie, tudzież w miejscowościach okolicznych Avesa i Quinzano, zarządziła municypalność Werony odprowadzenie potoku Lori, celem przerwania komunikacji z miastem do Adygi, tudzież przekształcenia klasztoru San Bernardino w lazaret choleryczny.

Waszyngton 25 go lutego. — Posłowie z Kalifornii wnieśli w kongresie kilka billów, żądających zakazu emigracji chińczyków do Stanów Zjednoczonych. Walka rasowa przeciw chińczykom przybiera olbrzymie rozmiary. Agitacja dąży do wyparcia chińczyków z całego północnego oceanu Spokojnego oprócz z San Francisco.

Przemysł gorzelniczy w gubernii Radomskiej.

Czytamy w „Wieku“:

„Niedawno jeszcze, jak przemysł gorzelniczy w gubernii Radomskiej rozwijał się pomyślnie, przysparzając z jednej strony rolnikom poważne dochody, z drugiej był niemałą dźwignią rolnictwa i hodowli inwentarza.

Dziś, przy uciążliwych warunkach krępujących i przemysł i producenta, gorzelnictwo w gubernii naszej wiodzie żywot nędzny, nieopłacając częstokroć kosztów wyrobu i narażając ziemian na dotkliwe zawody.

Handel okowitą w rękach żydów, jest dla nich tylko źródłem zysku i powodzenia, podczas gdy producent, mimo zabiegliwości, trudów i znacznych nakładów, ma to chyba jedyne zadowolenie, że produkuje okowitę, którą produkować musi jednakże, przez wzgląd na rolę domagającą się kultury i hodowlę inwentarza, tak niezbędnego przecież w gospodarstwie rolnem.

Że w słowach powyższych nie ma przesady, dość zaznaczyć tylko, że jeszcze przed rokiem 1874 gubernia Radomska liczyła przeszło 40 gorzelni, w 1878 roku 37, w roku zaś zeszłym tylko 29. Ubytek więc jest rażący i to dzięki jedynie nieprzyjaznym warunkom, i spekulantom żydowskim, którzy handel okowitą uważają, jako swój wyłączny monopol.

Monopol ten jednakże wymknie się niezawodnie z rąk wszelkich pośredników i przestanie być dla nich krową dojną, natomiast stanie się udziałem jedynie producentów, skoro Towarzystwo rektyfikacyjne rozpocznie swoją działalność.

Było-by do życzenia tylko, ażeby instytucja, mająca na celu interes ziemian-gorzelników, jak najrychlej wprowadzoną była w życie, do czego jest już niedaleko, sądząc z ostatnich rozpraw w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu, które dodały nam otuchy i nadziei lepszej przyszłości.

Ze względu, że materiały statystyczny, dotyczący produkcji okowity w stronach naszych, przydać się może na co przyszłej instytucji, ośmielam się zakomunikować go za pośrednictwem gazety.

W gubernii Radomskiej, według statystyki urzędowej, znajdują się gorzelnie w następujących majątkach:

Powiat Radomski:

- 1) Wieniawa, właściciel p. Henryk Łuniewski; produkcja roczna średnia 4,700 wiader okowity.
- 2) Kiełbów, wł. p. Hipolit Makomaski; pr. 5,600 wiader.
- 3) Kuczki, pr. 4,500 wiader.
- 4) Zakrzew, wł. p. Władysław Grodzieński; pr. 5,812 wiader.
- 5) Maków, wł. p. Józef Gorzkowski; pr. 5,000 wiader.
- 6) Grabów nad Wisłą, wł. baron Rayski; pr. 4,700 wiader.
- 7) Mniszew, wł. p. Kassman; pr. 6,200 wiader.
- 8) Strykowiec, wł. p. Rajmund Świerzyński; pr. 5,000 wiader.
- 9) Przyłęka, wł. p. Marya Rymarkiewicz; pr. 4,300 wiader.

Powiat Iłżecki:

- 10) Daniszew, wł. p. Ludwik Czarnecki; pr. 3,860 wiader.
- 11) Prędocin, wł. p. Ignacy Herniczek; pr. 3,600 wiader.
- 12) Boiska, wł. p. Malutin; pr. 5,000 wiader.

(D. n.)

NADESŁANE.

70 1

Nekrolog.

W osadzie fabrycznej Starachowice zakończył życie po długich cierpieniach ś. p. *Korneliusz Mazurkiewicz*. Wyprowadzenie zwłok odbyło się w dniu 26-ym b. m. o godzinie 5-tej wieczorem do kościoła parafii Wąchock, a w dniu następnym po nabożeństwie pochowanie zwłok, o czym powiadamia się rodzinę, przyjaciół i znajomych.

NADESŁANE.



Wspomnienie pośmiertne.

Jeszcze nie przebrzmiało echo żałobnych dzwonów, obwieszczających zgon młodzieńki, bo zaledwie 17 wiosen liczącej ś. p. *Heleny Dębińskiej*; jeszcze nie skrzepla zupełnie ziemia na mogile, w której szczęście matki na zawsze zniknęło; kiedy znowuż, w miesiąc zaledwie po tem bolesnym zdarzeniu w nieszczęśliwą rodzinę nowy cios uderzył. Najstarsza córka nie żyjącego obywatela ziemskiego Władysława i Maryi z Makowskich Dębińskich, dziewica w samym rozkwicie, oddała swoją czystą duszę aniołom. Stało się to w Radomiu dnia 8-go lutego 1886 roku. Ni gorliwość w leczeniu sumiennego Dr. K., ni poświęcenie matki przepędzającej bezsenne noce u łóża gasnącej tak przedwcześnie córki, ni szlachetne usiłowania narzeczzonego nie mogły uratować drogiej dla nich istoty. Promienne nadzieje pochłonięta mogiła... Bolesć niewysłowiona rozrywa serce strapionej matki, potokami łez zalewając oczy, przez które świat, niedawno jeszcze tak powabny, dzisiaj, po stracie najdroższych istot, męża i trzech dorosłych córek, wydaje się smutny i pusty, choć ludny...

Przestań łzy ronić, godna lepszej doli, matko! Pozostała Ci jeszcze maleńka gromadka, która Twej opieki potrzebuje; w pracy nad jej wychowaniem szukaj życia osłody, a u stóp krzyża ukojenia boleści.

Zwłoki ś. p. *Maryi Dębińskiej* do grobu rodzinnego w Sulisławicach przewiezione zostały. A. M.

NADESŁANE.

1895-75

Nowe Gatunki Papierosów!

Samson Prima (mocne), **Dubec Prima** (aromatyczne średnie) w cenie 1 rs. za 100 sztuk, oraz znacznie ulepszone papierosy: **Dubec Fort**, **Dubec Choisie**, **Dubec Moyen**, **Desser**, **Frou-Frou**, i **tytonie Erzerum** w cenie od 1 rs. do 12 rs za funt (średnie i mocne) fabryki *W. G. Patkanowa w St. Petersburgu*.

Polecają uwadze Szanownej Publiczności i pp. Handlujących: „**Kalinowski i Przeplórkowski**“ w **Warszawie** (Hotel Europejski).

NOWE KSIĄŻKI

nadesłane do naszej Redakcyi.

„Pompalińscy“ (tom 1szy), XXV tom ogólnego zbioru powieści Orzeszkowej, nakładem Ś. Lewentala.

O F I A R Y .

Złożono bezimiennie w Redakcyi „Gazety Radomskiej“ rs. jeden dla rodziny Przesławskiego.

O G L O S Z E N I A .

W KONARACH

(stacya pocztowa Przytyk) jest do sprzedania **ogier szpakowaty** dobrej budowy, bez wady, po ogierze Janowskim lat 4 za rs: 270. 72 1-2

PASPORT

zaginał w dniu 1 Lutego b. r. wydany przez wójta gminy Radory z powiatu łukowskiego, na imię Romana Rozdajewskiego; datowany 6 Stycznia 1885 roku. 69 1-1

SKLEP OKAZAŁY

z pokojem i osobną kuchnią do wynajęcia od 1 Lipca r. b. wprost kościoła farnego przy ulicy Rwańskiej w domu W-nej A. Pajęczkowskiej. 72 1-2

Do wydzierżawienia od 1-go Października r. b.

MLYN W OWADOWIE

dziewięć wiorst od Radomia

ZAKŁAD OGRODNICZY JÓZEFA GACZEŃSKIEGO

przy ul. Spacerowej w Radomiu
poleca

Nasiona warzywne i kwiatowe

praktyczne, drzewka owocowe, oraz Jasiony, Kasztany, fance Szparagów i rozmaite warzywa i kwiaty — w stosownym czasie — i wogóle rośliny oranżeryjne. 68 5-

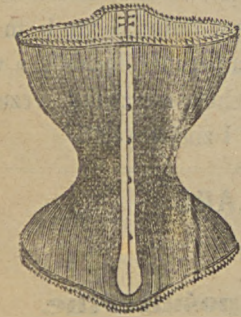
200 korcy łubinu

niebieskiego, ziarno zdrowe i suche jest do sprzedania po przystępnej cenie w majątku Czarnolas, położonym o 6 wiorst od stacyi Garbatka drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

Adres: Stanisław Zawadzki Czarnolas przez Garbatkę 74 13

NAJNOWSZA PAROWA FABRYKA GORSETÓW

Założona w roku 1878. **Dobroć, trwałość i taniość.**



Na sezon wiosenny upraszam Szanowne Panie oraz pp. handlujących o łaskawe odwiedzenie mojego zakładu. — Fabryka moja wyrabia wszelkie możliwe gatunki gorsetów, jak również **szelki do prostego trzymania się, leniuszki ażurowe**, okolicznościowe (dla osób brzemiennych), oraz dla cierpiących na żołądek bardzo wygodne i lekkie gorsety. Wszystko z prawdziwego fiszbinu, w najlepszym fasonie Wiedeńskim i Paryżkim. — Przytem mam zaszczyt nadmienić, że gorsety znajdują się we wszystkich kolorach, w szczególności zaś w kolorze szarym, różowym, ponsowym, kremowym, czarnym, na składzie w tak wielkim wyborze, jakim żadna inna fabryka poszczycić się nie może. 1692 66 1-18

Znana moja renoma gwarantuje za dobroć towaru i najpuktualniejsze wykonanie.

Z szacunkiem **Wilhelm Steiner.**

Fabryka Gorsetów w Warszawie Ulica Świętokrzyska.

Każdy gorset opatrzone jest moją firmą i adresem.

5 godzin od Warszawy
1 godz. od Lublina
4 minuty od stacyi drogi
Nadwiślańskiej
NAŁĘCZÓW.

ZAKŁAD HYDROPATYCZNY „NAŁĘCZÓW“

Apteka, poczta w Zakładzie
Telegraf, na stacyi
powozy pocztowe, Fotogra-
fia, konie wierzchowe,
Teatr, koncerta.

z zastosowaniem elektryczności i masażu, oraz dom zdrowia dla chorych chronicznych, cały rok otwarty pod kierownictwem Dra **Konrada Chmielewskiego**. — Od 1-go Czerwca do Października kąpiele żelaziste, borowinowe Nałęczowskie, igliwiowe i wszelkie sztuczne, wody mineralne naturalne i sztuczne, kumys, mleko itd. gimnastyka lecznicza. Urządzenia zakładu wykwinne i wygodne; w sezonie letnim wspólnie z dyrektorem leczą chorych konsultanci specjaliści. 1878-86 1-6

W Nałęczowie leczą się skutecznie cierpienia przewlekłe nerwowe, organów trawienia, nieżyty dróg oddechowych, osłabienia płciowe, choroby kobiece, niedokrwistość, wycieńczenie itd. — Koszt całodziennego utrzymania z kuracją od 3 rubli, dzieci płać połowę — w sezonie zimowym ceny niższe. — *Blizszych objaśnień udziela na miejscu:*

ADMINISTRACYA ZAKŁADU,
w Warszawie apteki: *Barcza, Heinricha i Bogustawskiego.*

Nowe papierosy

CASPARONE

10 szt. 10 kop.

BRACI POLAKIEWICZ.

CASPARONE

Fabryka Gilz pod firmą „OŻARÓW“

istniejąca od 1878 r. w Warszawie przy ul. Cbmielnej Nr. 4 (10), wprost Belle-Vue.



Ma honor polecić Szanownej Publiczności nowo wypuszczony gatunek gilz z bibułki francuskiej „ORIZE“, wyłącznie przez nią sprowadzonej, przewyższającej dobrocią wszystkie dotychczas używane gatunki. Bibułka wspomniana jest najlepszą pod względem higienicznym i za takową Warszawskie Chemiczne Laboratorium uznana została. — Różnią się Gilzy „ORIZE“, w pakowaniu od dawniejszych „ABADIE“, tem, że pudełka są brązowego koloru z kartką, wewnątrz pudełka, zawierającą opis analityczny. — Fabryka zmuszona jest przytem nadmienić, iż w ostatnich czasach rozmnożyła się wielka ilość pokątnych fabryk, które, nie pojmując zadania i specjalności tej fabrykacji, usiłują naśladować wyroby nasze, imitując etykiety gilz, wyrabiają takowe z najzwyklejszej bibułki, która zarówno jest szkodliwą tak pod względem higienicznym, jak i psuje smak najdelikatniejszych tytoni.

Aby więc konsumenci w błąd nie byli wprowadzeni, fabryka Gilz „Ożarów“ ma zaszczyt prosić Szanowaną Publiczność, aby przy nabywaniu tychże zwracała uwagę na znak fabryczny, zatwierdzony przez Departament handlu i przemysłu, za Nr. 6497, umieszczony na każdym pudełku. Wszelkie o stalunki z kraju, Cesarstwa i zagranicy tak z bibułki „Orize“ jak i „Abadie“ w gilzach i książkach, przyjmując kantor fabryki Chmielewskiego Nr. 4 (nowy 10) wprost Belle-Vue, w Warszawie. 1174 49 1-4

Z szacunkiem firma „OŻARÓW“.

Do sprzedania

kilka sztuk wałów dębowych, obciosanych, zdalnych dla zakładów przemysłowych, wodą poruszanych, mających średnicy od 15 do 27 cali, długich od 30 do 36 stóp. Kilkadziesiąt sztuk dębów zdalnych na szpitzbaie lub słupy do parkanów i płotów — Tyleż balów dębowych i brzożowych grubych po 2 i 3 cale, głębokich do 16 cali. — Kilka kóp desek suchych, gruszkowych, olszowych, jodłowych, osikowych różnej grubości. — Adres: Błażewicz p. Szydłowice w Podzameczu, 71 1 3i



Medal brązowy
na wystawie
Warszawskiej

1895.



LABORATORYUM chemiczne

przy apt. A. Rakowskiego w Zawichoście
poleca:

Syrupy: Podfosforanu wapnia, Forgeta, Mlekanu żelaza z winem. — Krople od kaszlu. Pigułki Blancarda. — Wina: Chino-wo-kakaowe **BUGEAUD**, Rabarbarowe i Chino-wo. — Elixir, kit i proszek do zębów: chinowy, mięto-ry, różanny. — **WODĘ LEŚNĄ.** 496-47-50

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowaną Publiczność, iż z d. 15 kwietnia b. r. otwieram w Radomiu, niezależnie od istniejącego w Kielcach, magazyn ubiorów męskich pod firmą:

L. CELEWICZ

przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Nowakowskiego. Nr. 111. 67 1-3

SKLEPOWA

potrzebna jest

do sklepu galanteryjno-przemysłowego. Wymagane: rekomendacja i kaucya od 100 do 200 rs. Wiadomość u fryzjera p. Wypyskiego w domu W-go Żandra przy ulicy Lubelskiej. 62 3-3

SZYBY LAGROWE

w trzech gatunkach:

- 1-szy Do wystaw sklepowych i do obrazów.
- 2-gi Do okien większych rozmiarów.
- 3-ci Do okien mniejszych rozmiarów.

Ceny fabryczne tak niskie, że wobec nich szyby zielone zwyczajnie cienie nie oplaca się wprawiać. — Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Posiadam także szyby kolorowe i matowe.

A. CYBUŁSKI 43 4 4

Skład szkła, Porcelany, Lamp, Marmurów Kieleckich i Galanteryi.
RADOM, Ulica Lubelska, dom W. Gruszczyńskiego.

Egzystująca od lat trzydziestu
1214 53
FABRYKA WAG
JULIUSZA SPERLINGA
w Warszawie
przeniesioną została z ul. Elektrycznej do własnych zabudowań fabrycznych.
Ulica Leszno Nr. 693 b. róg Ulicy Wroniej.

Wskutek podrabiania firmy
na wyrobach niezastępujących nawet na nazwę, a sprzedawanych przez nieuczciwych handlarzy za znane wagi Sperlinga, szkodać firmie wyrobionej 30-toletnią uczciwą pracą, przez podstawianie lichych wyrobów za dobre, Fabryka zmuszona była wyjednać, zatwierdzonej przez
Rząd Niemiecki Fabryczną
w której wykazano: rok 1856, rok założenia fabryki i całe imię i nazwisko w rosyjskim języku dla
uniknięcia oszustwa
uprasza się Panów
kupujących o baczne
zwracanie uwagi, że
by każda waga była
takową opatrzoną,
gdz wagi nieostę-
powane są **Marką**
Firmową są bezwa-
runkowo podrabiane.

**ЮЛИУСЪ
ШПЕРЛИНГЪ
ВЪ ВАРШАВѢ**

NUMIZMATY

czyli

DAWNE MONETY I MEDALE

ESIĄŻKI Z XVI., XVII. WIEKU

oraz wszelkie

ZABYTKI STAROŻYTNOŚCI

ktoby miał do zbycia,

zechce się zgłosić do Redakcyi „Gazety Radomskiej“, która wskaże nabywcy ofiarującego za takie przedmioty **dobre ceny.**